

Dialog muzułmanów i krytyków islamu – wnioski osobiste

Maciej Kochanowicz

Od pewnego czasu mam przyjemność brać udział w grupie dyskusyjnej „Dialog muzułmańsko-....?” (grupa dialogu muzułmanów i niemuzułmanów)”, o której wspomniał Jan Wójcik w swoim tekście „Islamozja, czyli niedobrze mi się robi, gdy...”. Chciałem się podzielić wrażeniami z udziału z trwającej już ponad dwa tygodnie dyskusji. Nie chcę robić zestawienia poruszonych tematów, ale napisać, co mi osobiście, jako muzułmaninowi, dał udział w rozmowie z osobami krytycznie nastawionymi do islamu, czego się dzięki tej wymianie opinii dowiedziałem i co zrozumiałem.



1. Poczucie zagrożenia przez islam i muzułmanów nie jest przejawem niczyjej złej woli, czy uprzedzeń, ale jest oceną bazującą na faktach – wrogich niemuzułmanom wystąpieniach i działaniach. Faktów tych nie wolno negować, czy umniejszać, bo to nie tylko utwierdza w krytycznym nastawieniu do islamu, ale przede wszystkim jest zakłamywaniem rzeczywistości. Można pokazywać ich kontekst, jeszcze lepiej po prostu opowiedzieć, ile się wie lub uda dowiedzieć, o danym konkretnym realnym zdarzeniu.

2. Jednak przede wszystkim sama otwarta rozmowa bez podejrzliwości, czy wietrzenia złych intencji może prowadzić do spojrzenia na te fakty w sposób ukazujący je w innej proporcji do ogółu zdarzeń związanych z islamem. Właśnie z tego względu – odczuwanej przeze mnie zasadności dalszej rozmowy z osobami krytycznymi wobec islamu – zdecydowałem się, korzystając z propozycji Jana Wójcika, zamieścić niniejszy tekst na portalu Euroislam.pl.

Ateofobia jest zbyt częstym problemem muzułmanów. O ile muzułmanom rzadko przeszkadza, że ktoś jest innego wyznania, to kiedy okazuje się, że ktoś jest ateistą, to często staje się obiektem niechęci. Muzułmanie często przekonują innych do swoich poglądów, ale kiedy ktoś chce nas przekonać do porzucenia ich na rzecz ateizmu, denerwujemy się. Jaki ja osobiście z tego wniosek wyciągam? W rozmowach – szczególnie z innym muzułmanami – pamiętać o podkreślaniu, że ateści to nie są ludzie jakkolwiek odmienni od wierzących. Choćby, kiedy wspomina się o dialogu z innymi wyznaniem warto dodawać „i niewierzącymi”.

3. Homofobia jest wyzwaniem dla muzułmanów. O ile kwestia oceny aktów homoseksualnych w kategoriach eschatologicznych (grzech to czy nie) pozostawiamy Bogu i naszym przekonaniom religijnym, to akceptacja dla gejów w życiu społecznym, czy politycznym, jest we współczesnym świecie koniecznością. To też temat dla wewnętrznego dialogu w kręgu muzułmanów.

4. Warunkiem koniecznym dla dialogu mogącego prowadzić do zrozumienia i porozumienia jest umiejętność wypowiedzenia na głos tego, że we współczesnej Europie i w ogóle w krajach, które chcą być częścią współczesnego wielowyznaniowego (i bezwyznaniowego) świata, nie ma miejsca na aspekt prawno-karny szariatu, a w szczególności na nierówne traktowanie muzułmanów i niemuzułmanów (dżizja), czy kary przeciwne wolności sumienia (apostazja). Inaczej nie traktujemy nie-muzułmanów jak ludzi takich samych jak my.[1]

Jest też pytanie bardziej zasadnicze: Dlaczego w ogóle uznaję za istotny dialog z osobami krytycznie nastawionymi wobec islamu? W żadnym razie nie chodzi o przekonanie kogoś do moich poglądów – nie jest dla mnie problemem, że krytycy islamu fundamentalnie nie zgadzają się z jego założeniami. Jest natomiast dla mnie problemem, jeśli widzą w muzułmanach zagrożenie dla Europy, a w szczególności dla Polski. Dlatego też cel prowadzenia dialogu tak bym określił: żyjemy w jednym kraju, dzielimy jedną przestrzeń publiczną i musimy w niej

koegzystować, choćby nasze poglądy były o 180 stopni odmienne.

W związku z tym wszystkich chętnych zapraszam do dołączenia do grupy dyskusyjnej „[Dialog muzułmańsko-....?](#)”

Na koniec dwa wyjaśnienia w kwestii językowej.

1. Założycielka grupy nazywającej się od początku „Dialog muzułmańsko-....?” scharakteryzowała ją w dodatkowym opisie posługując się terminem „islamofobia”. Jak zostałem do tej grupy zaproszony, to pierwszym wątkiem, w jakim się wypowiedziałem, była dyskusja dotycząca posługiwania się tym pejoratywnym określeniem. Zostało ono zmienione w wyniku tejże dyskusji. Otwarcie dialogu często polega na przewyciężaniu takich negatywnie nacechowanych pojęć.

2. W niniejszym tekście posługuję się terminem „krytycy islamu”. Jeżeli termin ten jest w jakiś sposób nietrafny, proszę czytelników o zwrócenie mi uwagi.

[1] Oczywiście warunkiem dialogu jest też uznanie zasady wolności słowa – zwrócono mi uwagę na konieczność zamieszczenia takiego wyjaśnienia, kiedy dzieliłem się swoimi wnioskami z innymi uczestnikami grupy dyskusyjnej. Nie umieszczałem tego spostrzeżenia pierwotnie, gdyż było ono dla mnie oczywiste już przed przystąpieniem do dialogu. Inaczej w ogóle bym się przecież na niego nie decydował.

Maciej Kochanowicz jest jednym z administratorów grupy „Dialog muzułmańsko-....?” (grupa dialogu muzułmanów i niemuzułmanów)”

W odpowiedzi na nasz artykuł i propozycję prowadzenia dialogu na Facebooku redakcja zaproponowała publikowanie artykułów na euroislam.pl. Z racji, że często dyskusja pod niektórymi artykułami staje się gorąca zapowiadamy, że w tym przypadku będzie ostrzej moderować, gdyż uważamy iż istotnej dyskusji agresywny styl nie służy. Tekst ukazał się równolegle na portalu Racjonalista.pl